Nakład 22.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 302 Sosnowiec, poniedziałek 18 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Katastrofalna gospodarka samorządów

Skargi banku gospodarstwa do min. Składkowskiego.

WARSZAWA, 17. 11. Min. Składkowski wystosował do wojewódów okólnik, którego treść jest jednym jeszcze przejawem katastrofalnej sytuacji w związkach komunalnych.

Minister stwierdza, że bank gospodarstwa krajowego coraz częściej skarży się, iż związki komunalne zalegają z zapłatą rat i procentów od pożyczek długoterminowych, zaciągniętych w tym banku.

Fakt ten jaskrawo dowodzi, jak nierzetelnym dłużnikiem są związki samorządowe, które jako publiczne osoby prawne — winnyby przeciwnie służyć za wzór solidności w traktowaniu swych zobowiązań.

Przez nieostrożne szafowanie groszem publicznym i lekkomyślną gospodarkę budżetową, związki komunalne zawodzą zaufanie nie tylko banku gospodarstwa krajowego, ale co więcej są niepewnym kontrahentem we wszelkich umowach nawet z jednostkami czy firmami prywatnemi.

Dowodem niesolidności względem BGK. jest, że samorządy, miast spłacać należne raty i procenty, używają przeznaczonych na ten cel funduszów na nowe inwestycje.

W ten sposób samorządy samowolnie dysponują kwotami banku, licząc na wyrozumiałość, jakiejby żaden inny dłużnik nie miał prawa się spodziewać.

Minister Składkowski, słusznie uznając ten swoisty objaw gospodarczości za niezdrowy i szkodliwy, polecił wojewodom wziąć samorządy pod baczną i szczególną obserwację, aby położyć kres tej anarchji w rozporządzaniu groszem publicznym.

Zbyteczny wywóz 339 miljonów.

Plama na polskim patrjotyźmie gospodarczym.

WARSZAWA, 17. 11. Jak wynika z obliczenia poszczególnych pozycyj importu za 3 kwartały r. b., Polska sprowadziła z zagranicy znaczną ilość towarów, których produkcja krajowa stoi na poziomie zagranicznej, lub nawet ją przewyższa.

Tak np. wwieziono w tym okresie do Polski skór za 93 miljony zł., tłuszczów jadalnych za 60 miljonów zł., ryb za 43 miljony zł., papieru za 55 milj. zł., tkanin wełnianych za 15 miljonów zł., jedwabnych za 36 miljonów zł. itd. Razem wwieziono zbytecznie towarów za 339 miljonów zł.

Jak wynika z tego zestawienia, społeczeństwo polskie nie wykazuje jeszcze tej czujności, jaka jest konieczna celem utrzymania i spotęgowania aktywności bilansu handlowego Polski.

Otwarcie nowego zakładu wychowawczego

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Dziś udał się do Katowic minister poczt i telegrafów płk. Boerner. Przyjazd p. ministra pozostaje w związku z inspekcją urzędów pocztowych oraz w związku z przygotowaniem do odczytu, w sprawie zmiany konstytucji.

Harriman rezygnuje z elektryfikacji Polski

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że przedstawiciel koncernu harrimanowskiego, p. Ross, który bawił ostatnio w Warszawie, wycofał z ministerjum robót publicznych ofertę elektryfikacji Polski, złożoną przez Harrimana.

Przyczyną wycofania oferty było nieustępliwe stanowisko rządu, w sprawie niektórych punktów oferty.

W razie wznowienia zaburzeń

Uniwersytet Jagielloński zostanie zamknięty

KRAKÓW, 17.11. W sobotę wieczorem odbył się senat akademicki posiedzenie pod przewodnictwem rektora Hoyera, na którem powzięto następujące uchwały:

1) Upoważnić rektora do zamknięcia uniwersytetu, gdyby zajścia nadal się powtarzały, względnie przybrały ostrzejszą formę.

2) Dopuszczać młodzież akademicką do zakładów uniwersyteckich jedynie za okazaniem legitymacji lub indeksów.

3) Wybrano specjalną komisję z grona profesorów, która ma się zająć przeprowadzeniem śledztwa, a przedewszystkiem rozpatrzeć materjał senatowi już dostarczony.

Otwarcie nowego zakładu wychowawczego.

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Dziś dokonał minister pracy i opieki społecznej p. Prystor otwarcia nowego zakładu wychowawczego dla sierot w Aleksandrowie Kujawskim.

P. minister wygłosił przemówienie na temat poczynań rządu w dziedzinie opieki społecznej.

Bójka ortodoksów z sjonistami w bożnicy w Siedlcach.

Wielu pobitych i rannych.

SIEDLCE, 17.11. Siedlce były onegdaj widownią burzliwego zajścia wśród żydów.

Oto w czasie nabożeństwa w wielkiej synagodze na mównicę wszedł pomocnik rabina i zaczął wygłaszać kazanie do tłumu. W mowie swej, poruszając wypadki w Palestynie, powiedział, ze winę tych zajść ponoszą arabowie, lecz także sjoniści, przyczem określił sjonistów, jako bezbożników, nie przestrzegających przykazań Mojżesza.

Słowa rabina wywołały silny protest ze strony sjonistów, obecnych w bożnicy. Mówcę ściągnięto z trybuny, pobito i wyrzucono z gmachu. Ten sam los spotkał drugiego rabina, który ujął się za kolegą.

W bożnicy wynikła bójka pomiędzy sjonistami i ortodoksami. Na pomoc ortodoksom przeciwko sjonistom, jako „burżuazji" przybyła następnie bojówka komunistyczna żydowska, uzbrojona w pałki gumowe i noże.

Wielu sjonistów zostało pobitych i poranionych.

Wyrzuconego rabina z powrotem wprowadzono do bożnicy.

Zajście wkońcu zlikwidowała policja.

EKSCESY W GMINIE ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Dziś w godzinach rannych miała miejsce w gminie wyznaniowej żydowskiej w Warszawie bójka.

Na urzędników gminy napadło 100 osób, które doszczętnie zdemolowały lokal i urządzenia.

Przyczyną napadu była odmowa udzielenia niektórym szkołom subsydjum przez gminę żydowską.

AFERZYŚCI GDAŃSCY W WIĘZIENIU.

BYDGOSZCZ, 17. 11. Do więzienia sądowego sprowadzony został w Starogradzie b. burmistrz Gdyni Krause, inżynier Jankowski oraz szereg innych osób, które naraziły skarb państwa przy dostawach materjałów w Gdyni na 300 tys. zł. straty.

Afera przybiera coraz większe rozmiary.

—o—

Samolot, który mieści 32 ludzi, jadalnię, kuchnię, salon

PARYŻ, 17. 11. Pod Bordeaux odbył się półtoragodzinny próbny lot wielkiego trójsilnikowego samolotu przeznaczonego dla komunikacji pasażerskiej.

Samolot zabiera na pokład 28 pasażerów i 4 mechaników. We wnątrz samolotu znajduje się jadalnia, kuchnia, salon dla pasażerów i kabina dla załogi.

Obławy na dzieci bezdomne w Moskwie

MOSKWA, 17.11. Milicja sowiecka wznowiła na ulicach Moskwy obławy na dzieci bezdomne. W ciągu 3 dni aresztowano i przewieziono do komisarjatów milicji 800 dzieci w wieku od lat 9 do 15. Prasa sowiecka podaje, iż obławy te dokoaywane są w celu ocalenia bezdomnych dzieci, którym grozi zamarznięcie podczas nadchodzących mrozów zimowych.

Stare panny a głód mieszkaniowy w Polsce.

Oryginalny projekt tarnopolanina

WARSZAWA, 17 listopada. Do min. spraw wewn. złożył p. Gałek-Balkowski z Tarnopola ciekawy memorjał. Mianowicie posługując się danemi cyfrowemi, że wzrost liczby starych panien postępuje równolegle do rozwoju głodu mieszkaniowego w Polsce, wyciąga z tego spostrzeżenia genjalny wprost wniosek, że w interesie własnym starych panien leży rozwiązanie kwestji mieszkaniowej w sposób wymyślony przez p. Gałka. Oto pewna określona liczba starych panien, które jeszcze nie zrezygnowały z nadziei zamążpójścia, utworzą wspólą dzielnię na zasadach spółki z ogr. odp.

Do spółki każda z panien wkłada swój posag. W ten sposób powstaje pokaźny kapitał, który wraz z pożyczkami długoterminowemi stworzy fundusz budowlany przeznaczony na wybudowanie wspólnych domów mieszkalnych. Po wybudowaniu domów każda panna otrzymuje mieszkanie odpowiednio do złożonego udziału. Mężczyźni będą mogli otrzymać dach nad głową po wstąpieniu w związki małżeńskie z posiadaczkami udziałów. P. Gałkowski sądzi, że już w pierwszym roku będzie można uruchomić kapitał w wysokości conajmniej 100 milj. zł.

—o—

Oferta Widemarasa.

WILNO, 16. 11. Ujawniono tu sensacyjny fakt, że były premjer litewski Waldemaras zwrócił się przez swoich przyjaciół osobistych w Polsce do kilku profesorów uniwersytetu wileńskiego celem wysondowania, czy mógłby liczyć na uzyskanie katedry historji Litwy przy uniwersytecie wileńskim.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH.

Wśród wielu innych robotników, największej chyba upośledzeni są robotnicy piekarscy. Nie każdy temu uwierzy, chociaż to jest rzeczywistą prawdą. Sądzę, że każdy się tem zainteresuje, boć przecież jest to robotnik, który każdego karmi, zobaczymy, w jakich warunkach żyje, pracuje i jak za swoją pracę jest wynagradzany.

Ustawa o 8 godz. dniu pracy w zawodzie piekarskim nie obowiązuje, a przynajmniej nie jest stosowana. Niema takiej piekarni, gdzieby robotnik nie pracował 12 — 18 godzin, przeważnie 16 godzin na dobę a „w angielskie soboty" 24 — 28 godzin. Niejeden powie: „ale zarobi". Tak! napewno niedopłaca do swej pracy, lecz otrzymuje zapłatę. Otóż za taką pracę otrzymuje 25 — 50 zł. tygodniowo.

Ostatniemi czasy prasa poniosła w świat wiadomość o uzyskaniu przez robotników piekarskich 10 proc. podwyżki, lecz zapomniała dodać „roboty", bo płacy żaden właściciel nie ma ochoty dodać.

Jeżeli mamy wyjaśnione, jak pracuje i jak jest wynagradzany, nie trudno jest sobie każdemu wyobrazić jak żyje. Nie umiera, bo ma za dużo, lecz żyć nie może, bo za mało. Jest wiele przyczyn składających się na taki stan rzeczy.

Najważniejszą z nich jest zobojętnie na swoją niedolę każdego robotnika. Przeciążony pracą, źle odżywiany, został pozbawiony energji i chęci do życia. Nie odczuwa już swojej nędzy i wlecze ten beznadziejny żywot. Los pracownika piekarskiego żywo winien interesować ogół, gdyż jak wyżej wspomniałem jest to robotnik, który swoją pracą karmi każdego. Źle odżywiany, przeciążony pracą, pracujący w warunkach niehigjenicznych, łatwo może wpaść w suchoty. A to nie jest rzeczę obojętną, czy wyprodukował pieczywo robotnik zdrowy„ czy chory na suchoty. Dlatego muszę, że stwierdzono przez lekarzy higjenistów, iż zarodki suchot nie zostają zniszczone przez ciepło pieca piekarskiego, a zatem zarazek taki w stanie żywym dostaje się do organizmu ludzkiego. To już nie jest tylko sprawa robotników piekarskich, lecz sprawa ogółu spożywców.

Na konferencji w inspektoracie pracy przedstawiciel konsumentów, przewodniczący komisji cennikowej zaznaczył, iż żadną miarą, nie zgodzi się na podwyżkę płac, która może z powodować podwyżkę chleba, gdyż jako przedstawiciel szerokich rzesz konsumentów i „socjalista" w pierwszym rzędzie dbać musi o tani chleb. Czy więc dla tego „szerokie rzesze konsumentów", spożywając tani chleb kosztem robotnika piekarskiego, drżeć muszą z obawy, by nie nabawić się suchot. Pięknie pomyślane, lecz zbyt płytko.

Tak być dalej nie może. Robotnik piekarski nie ma zamiaru dążyć do podniesienia ceny chleba, lecz jeżeli bez tego podnieść odpowiednio zarobków nie można, zgodzić się z tem trzeba. Lepiej grosz więcej wydać na zdrowy chleb, jak

Nie mniej ważną rzeczą ze względu na dobro ogółu jest ściste przestrzeganie 8 godz. dnia pracy. I tu wdzięczne pole do działania mają inspektoraty, ponieważ po za piekarniami spółdzielczemi przeważnie pracuje robotnik piekarski po 16 — 18 godzin. Jeżeli chodzi o komplet, nie należy zapominać i o odpoczynku niedzielnym, gdzie pracownik piekarski już o godzinie 2 po południu znajdować się musi przy pracy chociaż ustawa wyraźnie mówi, iż dozwoloną jest praca przygotowawcza.

Prócz powyższego ważny jest wzgląd na jakość zatrudnianych robotników przy wyrobie i wypieku pieczywa. Większość właścicieli piekarni zatrudnia przy wyrobie i wypieku pracowników niewykwalifi-
później setki złotych na lekarstwa.
kowanych, przez co pieczywo to pod względem zdrowotnym, wiele pozostawia do życzenia. Zatrudnienie w pierwszym rzędzie wykwalifikowanych, odpowiednio do tej pracy przygotowanych fachowców, w dużej mierze przyczynić się może do podniesienia zdrowotności i smaku pieczywa.

Oto kilka uwag ze względów na bezpieczeństwo zdrowia zarówno pracowników piekarskich, jak i szerokich rzesz konsumentów. W przyszłości postaramy się zapoznać czytelników „Expresu Zagłębia" z resztą tajników z życia robotnika piekarskiego.

Sosnowiec 7-11-29 r.

J. P.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Jak to już wczoraj donieśliśmy prezydjum rady miejskiej przez usta dr. Pawełka zgłosiło swoją rezygnację, onegdajsze posiedzenie jednak się odbyło, a przewodniczył dr. Pawełek.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego rozpatrzono kilka wniosków nagłych, a mianowicie: Wniosek magistratu o powołanie specjalnej komisji dla likwidacji przedsiębiorstw ulenowskich. Po dyskusji sprawę tę przekazano komisji ulenowskiej. Następny wniosek magistratu dotyczył sprawy uchwalenia pokrycia na zakupione przez magistrat obrazy p. Detkego. Rada pokrycie na ten cel uchwaliła. Ostatnie wnioski zostały zgłoszone przez poalej-sjon lewicę i dotyczyły zakupu ziemniaków dla biednej ludności Sosnowca i poczynienia przez magistrat kroków o wstrzymanie eksmisji w porze zimowej z mieszkań jedno i dwuizbowych. Ponieważ magistrat ziemniaki wydaje i dotychczas zostało wydanych 4000 korcy, jak również wobec tego, że w sprawie eksmisji jest już wydany specjalny okólnik ministerjum sprawiedliwości o wstrzymaniu eksmisji w porze zimowej, wnioski te zostały oddalone.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego t. j. przy sprawie zezwolenia magistratowi na zaciągnięcie krótkoterminowych pożyczek do wysokości 350 tys. zł., wywiązała się dłuższa dyskusja, w której głos zabierali r. Michel, Rzeczkowski, Dobrowolski, Mazur, Jarża, Hauke i inni. Przeciw udzieleniu takiego zezwolenia przemawiali mówcy BB., dowodząc, że nie mogą się nato zgodzić, gdyż nie mają zaufania do obecnego prezydenta, któremu już wyrażali votum nieufności; za zezwolenie krótkoterminowych pożyczek będą głosować wówczas, kiedy będzie dokonany wybór nowego prezydenta. Ostatecznie większością głosów wniosek ten został przez radę uchwalony.

Następnie rada uchwaliła w drugiem czytaniu statut o opłatach kanalizacyjnych oraz przepisy o budowie i utrzymaniu kanalizacji nieruchomości m. Sosnowca. Dalej zezwolono magistratowi na sprzedaż przedmiotów z powodu likwidacji robót ulenowskich i uchwalono w drugiem czytaniu przepisy porządkowe dla przesiębiorstw przewozowych.

Z kolei rada oddaliła podanie o subsydjum: powiatowego komitetu wychowania fizycznego i wojskowego w Kartuzach, akademickiego związku sportowego w Gdańsku i podanie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu. W końcu rada nie uwzględniła podania związku obrony przemysłu polskiego w sprawie zniżki podatku od filmów i podania p. Pełki o zwolnienie go od podatku inwestycyjnego, umorzono natomiast podatek, przypadający na rzecz miast od właścicieli cyrku „Korona", a właścicieli cyrku Barańskich całkowicie zwolniono od podatku.

KONWENT SENJORÓW RADZI [illegible] SOSNOWCU.

Onegdaj po posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu prezes rady dr. Pawełek zwołał konwent senjorów, celem omówienia sprawy przesilenia w prezydjum i zarządzie m. Sosnowca.

Przedstawiciele wszystkich klubów za wyjątkiem B. B. wypowiedzieli się za stworzeniem t. zw. koalicji i objęcia rządów miejskich przez wszystkie ugrupowania. Ze względu na kategoryczną odmowę przedstawiciela klubu B. B. brania udziału w dalszych rządach miasta konferencja nie dała wyniku.

Ostatecznie postanowiono najpierw rozstrzygnąć sprawę obsadzenia stanowisk w prezydjum rady miejskiej, a następnie dopiero w zarządzie miasta.

W dniu wczorajszym ponownie odbyły się narady, które trwały do późnej nocy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

131.

A jednak ani Wampa, ani Teresa, nie powiedzieli sobie nigdy, że się kochają. Nie pomyśleli nawet o tem jeszcze nigdy.

Rośli i dojrzewali, jak dwa bliskie siebie drzewa, gałęzie których się splatają w błękitach. Pragnęli się widywać ze sobą, lecz nic ponadto. Wszelkie inne żądze spały w nich jeszcze.

Teresa miała wtedy lat szesnaście, Wampa siedemnaście.

Mówiono wtedy wiele i głośno o bandzie rozbójników, grasującej w okolicy gór Lepini. Rozboje zresztą nie były nigdy w okolicy Rzymu do szczętu wytępione. Brakowało jedynie bandom czasem naczelnika.

Sławny Kukumetto, gdy został wyparty nakoniec z królestwa Neapolitańskiego, po licznych i krwawych bitwach, w górach Lepini obrał sobie siedzibę i on to właśnie organizować sobie zaczął bandę. Przyszło mu z łatwością, gdyż jego głośne imię przyciągało z całej okolicy młodzież męską, najdzielniejszą i najodważniejszą.

Wkrótce Kukumetto stał się osią wszystkich rozmów. Przytaczano tysiące przykładów jego odwagi i okrucieństwa.

Pewnego razu porwał córkę jakiegoś geometry z Fronsinone.

Prawa rozbójników są stałe i niezmienne; młoda dziewczyna, gdy zostanie porwana, staje się naprzód własnością tego, który ją porwał, następnie własnością wszystkich członków bandy, w kolei jak padną losy.

Porwany, lub porwana, o ile mieli bogatych krewnych mogli być wykupywani. Jeżeli jednak niezgodzono się na sumę, porwany nieodmiennie przypłacał to śmiercią.

Wspomniana córka geometry z Fronsinone miała kochanka, w bandzie Kukumetta się znajdującego, imieniem Karlini. Nieszczęśliwa, gdy ją przed bandą postawiono, nała kochanka natychmiast, wyciągnęła więc do niego ręce, w nadziei, że ją ocali. Karlini na ruch ten nie odpowiedział wszelako. Zbyt dobrze wiedział, jak silne i niezłomne są prawa bandy.

Spróbował jednak ją ocalić, a że raz ocalił życie Kukumettowi, miał nadzieję, że coś uda mu się zrobić, że ocali może ukochaną... Więc błagał wodza, aby na ten raz uczynił wyjątek i odstąpił od praw raz przyjętych, ulitował się nad biedną Ritą, za którą ojciec jej z pewnością zapłaci wysoki okup.

Kukumetto zdawał się ulegać prośbom przyjaciela. Karlini wrócił więc wesoły do swej ukochanej i oświadczył jej, że jest ocalona, byle tylko napisała list do ojca, zawiadamiający go otym, co ją spotkało, a zarazem, że okup za nią ustanowiono na sumę trzystu piastrów, z tym jednak zastrzeżeniem, że będzie on zapłacony przed godziną dziewiątą rano dnia następnego.

Rita, oczywiście, list do ojca napisała natychmiast, zaś Karlini zajął się wyszukaniem posłańca. Przyszło mu to dość łatwo, gdyż pierwszy spotkany pasterz podjął się chętnie posłannictwa.

Młodociany poseł udał się natychmiast w drogę, zapewniając, iż za godzinę najdalej stanie we Fronsinone, zaś Karlini, uradowany pomyślnym przeprowadzeniem sprawy, wrócił z tą dobrą wiadomością do swej ukochanej.

Towarzyszy swoich znalazł na leśnej polance, na której wesoło rozpalili ognisko; przy tem ostatniem siedząc, ochoczo spożywali zapasy, wieśniakom zabrane. Naprożno jednak szukał w ich gronie Kukumetta i Rity.

Zapytał bandytów, lecz ci odpowiedzieli mu głośnymi wybuchami śmiechu jedynie. Wtedy zimny pot zrosił czoło Karliniego. Zapytał raz jeszcze, a wtedy z bandytów, po napełnieniu sobie szklanicy winem Orvietto, wniósł w odpowiedzi toast:

— Zdrowie mężnego Kukumetta i pięknej Rity.

W tej samej chwili Karlini usłyszał z oddali przenikliwy krzyk kobiecy. Zrozumiał wszystko; porwał przeto szklankę i rzucił ją w twarz temu, który wniósł toast, a następnie puścił się jak strzała w stronę, z której doszedł go krzyk.

Gdy wpadł w gąszcz drzew, ujrzał Kukumetta trzymającego w objęciach omdlałą Ritę.

Kukumetto, gdy ujrzał Karliniego, w jednem mgnieniu oka powstał na nogi, wyrywając jednocześnie pistolety z za pasa. Przez chwilę obaj bandyci spoglądali na siebie jak rozjuszone zwierzęta, zwolna jednak rysy twarzy Karliniego łagodniały i opadły ręce, broń śmiercionośną dzierżące.

Zwycięski w walce na spojrzenia Kukumetto pierwszy przerwał ciszę.

— Wypełniłeś rozkaz? — zapytał!

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 18 Poniedziałek	Dziś: Odona Jutro: Elżbiety Kr. Wd. Wschód słońca: 7.0 Zachód „ 15.43

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 18 listopada.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
1.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.20. „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni".
15.45. Przegląd komunikacyjny.
1.15. Program dla dzieci.
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.15. Lekcja języka franc.
17.45. Muzyka lekka z Gramofonji.
18.45. Rozmaitości.
19.10. „Skrzynka pocztowa".
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.55. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Audycja ku uczczeniu święta nar. Łotwy.
22.15. Kom.: meteor., polic. i sport.
22.25. „Z dymkiem papierosa".
22.35. Kom. PAT.
23.00 Muzyka.

KATOWICE.

Poniedziałek, 18 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.45. „Nowości radjowe".
17.45. Muzyka lekka.
18.45. Rozmaitości.
19.05. „Wpływ Chopina i Moniuszki na rozwój narodowej muzyki polsk.".
19.30. „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku".
19.58. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Insp. B. Pachelski: Kom. Strażactwa Śl.
20.05. Z okazji święta nar. Łotwy.
22.15. Kom. z Warsz.
22.55. Kom. PAT.
23.00. Odczyt.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" CHICAGO.

Ogólna.

Plan przewozu kolejowego na grudzień. W dniu 15 b. m. w sali konferencyjnej ministerjum komunikacji odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej, na którem uchwalono następujące normy przewozu i przeładunku własnego: średnio dziennie 15.450 wagonów 15-tonowych. 550 wagonów zagranicznych, tranzyt przez Polskę 950 wagonów dziennie. Ogółem na miesiąc grudzień przewidziano przewóz 16.950 wagonów towarowych dziennie .Na miesiąc grudzień wyznaczono dla zagłębi węglowych średnio 8.050 wagonów dziennie, z czego 5.700 dla Górnego Śląska, 1.595 dla Zagłębia Dąbrowskiego i 505 dla Zagłębia Krakowskiego, oraz 250 wagonów dziennie do dyspozycji ministerjum przemysłu i handlu.

Na eksport przez Gdańsk i Gdynię dla koncernu kopalń górnośląskich przeznaczono 580.000 ton miesięcznie, dla Zagłębia Dąbrowskiego 150 tysięcy ton miesięcznie.

Ceny masła. Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących nabiałem uchwalono podwyższyć ceny masła: wyborowego z 6 zł. 50 gr. do 6 zł. 75 gr., deserowego z 5 zł. 80 gr. do 6 zł., mleczarskiego solonego z 6 zł. do 6 zł. 20 gr. i osełkowego z 5 zł. 60 gr. do 5 zł. 80 gr. za kg. w hurcie, nadto jaj z 24 do 25 gr. za sztukę. Wprowadzono też do cennika jaja wapienne w cenie 21 gr. za sztukę.

Z Kielc.

(k) **Otwarcie kursu ratowniczego.** Staraniem kieleckiego oddziału polskiego czerwonego krzyża w ubiegły piątek dokonano otwarcia trzydniowego kursu ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego.

Otwarcia dokonał gen, dywizji Łuczyński, który do uczestników kursu wygłosił okolicznościowe przemówienie. Kierownikiem kursu został szef sanitarny okręgu kieleckiego P. C. K. dr. mjr. Bularski.

(k) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że kancelarja koła związku mieści się w budce inwalidzkiej (obok Silnicy). Kancelarja załatwia interesantów i przyjmuje zapisy na członków na podstawie książeczek wojskowych codziennie w godzinach od 5 do 6 wieczorem.

(k) **Cykl ciekawych odczytów.** Przed kilku dniami przybył z Warszawy do Kielc prof. Kazimierz Krzyżanowski, który wygłosił szereg interesujących odczytów na temat rewolucji bolszewickiej. Prof. Krzyżanowski znany jest ze swych odczytów w całej Polsce. W Warszawie odczyty jego cieszyły się wielkiem powodzeniem.

W ubiegłą sobotę prof. Krzyżanowski wygłosił w kinie „Czwartak" pierwszy odczyt dla żołnierzy.

(k) **Piechotą z Kielc do Poznania na rozprawę sądową.** W tych dniach przybył do sądu grodzkiego w Poznaniu pozwany w pewnej sprawie drobny rolnik z pod Kielc, który całą drogę odbył pieszo w ciągu 8 dni.

Przybyły tłumaczył przyczynę niezwykłego przedsięwzięcia brakiem pieniędzy na kolej, nie wiedząc o tem, że mógł komuś zlecić zastępstwo przed sądem w procesie, który toczył się zaledwie o 50 kilka złotych.

W związku z tem podaje jeden z dzienników, że nie jest to wypadek odosobniony i często się zdarza, że aż z Wołynia przyjeżdżają do Wielkopolski strony, mimo, że sprawy toczą się o 20 i 50 zł.

Ucieczka głodomora z klatki

Roztrzaskał szybę i pojechał do szpitala.

W Warszawie od dwu tygodni w kinoteatrze „Muza" siedział w opieczętowanej klatce szklanej. głodomór, 28-letni łodzianin, Alfons Kriese. Siedział i marzył

o pobiciu rekordu

pewnego włocha, który głodził się w Medjolanie przez dni 44, a po wyjściu z klatki — umarł.

Pan Kriese nie chciał wprawdzie tak młodo umierać, ale

czuł sie na siłach

do zaimponowania światu. Dotychczasowa karjera rokowała jaknajlepsze nadzieje.

Wszak w Austrji fenomenalny łodzianin przesiedział bez jedzenia 28 dni; w Berlinie głodował 32 dni, a w Poznaniu, na

Powszechnej Wystawie Krajowej,

wytrzymał okrągłe dni czterdzieści. Do pobicia rekordu niewiele brakowało.

I oto wczoraj o godzinie 5-ej wieczór

po dwunastodniowym poście,

Alfons Kriese uciekł ze szklanej klatki. Ponieważ była ze wszech stron opieczętowana, rozstrzaskał butem szybę, wyskoczył i rzucił się

w ramiona policjanta,

dyżurującego w poczekalni kinoteatru.

— Panie, co panu się stało? — zawołał posterunkowy.

— Nie mogę dłużej — szlochał głodomór — nie mogę....

mam boleści!

Trząsł się jak w febrze, dzwoniąc zębami.

Ponieważ miał na sobie tylko cienką pyjamę, policjant otulił go swym płaszczem, poczem zatelefonował do pogotowia prywatnego (75-75).

Lekarz, po zastosowaniu

środków trzeźwiących,

przewiózł wyczerpanego pacjenta do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie go poddano szczegółowym oględzinom.

Wyszło na jaw, że głodomór

jest chory na zapalenie

ślepej kiszki. Prawdopodobnie nie da się uniknąć zabiegu chirurgicznego.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Palace" Miłość księcia Sergjusza. Kino „Czwartak" Żywy trup. Kino „Unjon" Hrabia Monte Christo (2 serja).

(k) **Pożary.** W zabudowaniach Laksa Izraela w Kielcach przy ul. Staro-Warszawskiej Nr. 76 wybuchł pożar, który zniszczył szopę częściowo napełnioną drzewem. Straty narazie nieustalone. Pożar powstał z powodu zapalenie się wiór od silnie rozpalonego piecyka żelaznego, gdyż w szopie tej pracował kołodziej Zasada Maksymiljan.

Ze Skarżyska.

(sk) **Dni przeciwgruzlicze w Skarżysku.** Dnia 14 b m. odbyło się w lokalu magistratu posiedzenie zarządu miejscowego towarzystwa przeciwgruzliczego przy współudziale osób zaproszonych, z których wybrano komitet lokalny „dni przeciwgruźliczych" pod przewodnictwem burmistrza pana Bobowskiego.

W skład komitetu weszli: ks. Sadowski ,dyr. banku p. Węgrzecki, rejent p. Reblewski z małżonką, dr. Meyman z małżonką. dyr. gimn. Bałtruszajtysowa. dr. Kahan kier. szk. p. Gębski, wiceburmistrz p. Choma i p. Łuczyński. Zaproszono również do komitetu ks. prałata Koprowskiego, proboszcza parafj. Bziuch ks. Krysińskiego, dyr. F. A. p. Kolasińskiego, inż. p. Melbra, komisarza kasy chorych p. Frankowskiego i dyr. p. Meduskiego.

Komitet wyłonił sekcję imprezową czyli sekcję pań, sekcję propagandową i sekcję finansową.

„Dni przeciwgruźlicze" mają na celu propagandę walki z groźnym przeciwnikiem ludzkości i zebranie na ten cel środków.

Należy mieć nadzieję, że najszersze społeczeństwo poprze komitet we wszystkich jego poczynaniach.

(sk.) **Pożar.** We wsi Rożkowice, gm. Borkowice, powiatu koneckiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Sionka Stanisława, który przeniósłszy się następnie na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem 25 zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem martwym. Ponadto w czasie pożaru spalił się 5-letni Fidos Jan. Straty, spowodowane przez pożar wynoszą około 300.000 złotych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

— W nocy na 14 b. m. wybuchł pożar w zabudowaniach folwarku Trzciniec, gm. Nagłowice, powiatu jędrzejowskiego, który zniszczył na szkodę Janasa i Joska braci Szternfeldów jedną stodołę drewnianą wraz ze zbiorami. Ponadto spaliła się młocarnia i powóz. Ogólne straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą 104.240 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Z Zagłębia

Zaginęła. Dnia 13-go b. m. wyszła z domu z Wojkowic - Komornych Julja Nowińska, lat 47, szatynka, ubrana w granatowy kostjum i dużą chustkę w kratę.

Nowińska cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Za pośrednictwem redakcji, rodzina prosi, ktoby ją widział, o zawiadomienie redakcji lub posterunku pol. p. w Wojkowicach.

Wiec PPS. d. fr. rew. — w Ogrodzieńcu. W Ogrodzieńcu odbył się wielki wiec członków i zwolenników PPS. d. fr. rew. — Zgromadzenie zagaił poseł Czuma, wyjaśniając zmianę swoich przekonań politycznych, przejście do obozu marszałka Piłsudskiego. — Przy tej sposobności nawymyślał miejscowym działaczom PPS.: Braule, Gumułce, Ćwikowi i Korolczykowi, za tumanienie uczciwych robotników, dowodząc, że walka z rządem jest robotą podła, bo ten rząd praw robotniczych nie uszczuplił, lecz przeciwnie powiększył.

Inny mówca, p. Kowalczyk, były komunista (skazany w swoim czasie na 2 lata więzienia za działalność komunistyczną, którą to karę odcierpiał) mówił o działalności komunistów w Polsce i o stosunkach w Rosji sowieckiej, dzisiaj kapitalistycznej.

Na wiecu usiłowali przemawiać zwolennicy PPS., lecz nie dopuszczono ich do głosu. W dalszym ciągu przemawiali z frakcji rewol. pp. Maga, Opatko i Opalski (z Zawiercia), rzęsiście oklaskiwani.

Prawie jednogłośnie uchwalono całkowite zlikwidowanie zawod. zw. chemicznego czechowickiego, a zorganizowanie nowego związku zawod. przy PPS. fr. rew. W tym celu wybrano komitet z następujących osób: pp. Straszaka, Wójcika, Srokosza, Góreckiego, Wnuka i Lipki. Podział mandatów nastąpi na najbliższem zebraniu.

Na wiecu przewodniczył p. Konst. Srokosz.

Śmierć przy pracy. Na kopalni „Stanisław" w Gołonogu, wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ robotnik Antoni Ornacki z Gołonoga, pracujący na dole.

W pewnej chwili, gdy nieszczęśliwy był zajęty pracą, odłamał się kawał węgla, przygniatając Ornackiego. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Ładna szwagierka. W Klimontowie mieszkał Wiktor Kocot razem ze swoją szwagierką Marją Kocot, która, nie mówiąc nic swemu szwagrowi, wyprowadziła się od niego zabierając ze sobą 2600 zł. i różne dowody Kocota.

Nieporozumienie małżeńskie przyczyną usiłowania samobójstwa. Z ubiegłej soboty mamy do zameldowania z Sosnowca 2 wypadki samobójcze na tle nieporozumień małżeńskich.

Walerja Słaboszewska z Milowic, ul. Ślepa 3, po sprzeczce z mężem, tak się zdenerwowała, że wypiła większą ilość esencji octowej, lecz lekarz w szpitalu na Lepiankach, dokąd odwieziono desperatkę, orzekł, że życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Drugi zamach na życie przy ul. Staropogońskiej 31, gdzie Anna Kopczyńska lat 32, z tego samego powodu, wypiła większą ilość esencij octowej.

Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Pozostaje na kuracji w szpitalu na Lepiankach.

Na tropie potwornych zbrodni.

Nowe listy cynicznego mordercy z Düsseldorfu

W tajemniczej serji morderstw w Düsseldorfie zaszedł nowy zwrot.

Dziennik „Der Mittag“ otrzymał nową kartkę od tajemniczego mordercy.

Kartka poplamiona krwią

zawierała następujące słowa:

„Piję krew następnej ofiary. Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść. Kopcie, szukajcie VII+“.

W lewym rogu kartki morderca skreślił mały szkic sytuacyjny. W prawym rogu widniały słowa „Błąd publiczności“.

Równocześnie komunistyczny dziennik „Freiheit“ otrzymał list, który brzmi jak

niesamowita spowiedź obłąkańca.

„Interesujecie się przecież mojemi czynami? Początek ich wywodzi się z innej okolicy i dlatego powinno zwrócić waszą uwagę, co następuje: W Langenfeld był początek i jeśli chwila moja odpowiednia będzie także moim końcem. Tam żyje istota, której moralność, a nawet myśli nie dadzą się porównać z istotą ludzką. Ponieważ nie może być moją, pchnęło mnie to do tych wszystkich strasznych czynów. Ona musi umrzeć, nawet jeśli kosztować mnie to będzie życie. Usiłowałem ją otruć, lecz czyste ciało przezwyciężyło truciznę. Teraz mi lepiej Ona powraca wieczorem z Hilden do domu. Szkic drogi załączam. Jest ona moją ostatnią ofiarą. W Langenfeld urząd policyjny potwierdził informacje. W sprawie usiłowanego morderstwa otrucia zwrócić się do dr. Kehrmanna. Również pastor Müller poinformowany jest o moich dotychczasowych czynach“.

Wymienieni w liście tym

lekarz i pastor

oświadczyli, iż mają wspólną znajomą, pracującą w Hilden.

Istotnie przed paru laty zaszedł tajemniczy fakt, który wskazałby na

usiłowanie otrucia

tej kobiety. Mianowicie pies jej po przypadkowem spożyciu jedzenia swej pani, zginął z wyraźnemi objawami otrucia.

Śledztwo w tajemniczej sprawie toczy się dalej wśród panicznego strachu, jaki ogarnął całe miasto i jego okolice.

Państwo młodzi w podwodnej łodzi.

Amerykańska podróż poślubna.

Podróż poślubna w łodzi podwodnej po dnie morskiem ma, rzecz naturalna, wiele swoistego czaru i oryginalności. Na podróż taką mogą sobie jednak pozwolić tylko bardzo bogaci ludzie, których stać na

zakupno łodzi podwodnej.

Otóż na podróż taką pozwoliło sobie młode małżeństwo amerykańskie, którego teść ze strony pana młodego podarował dzieciom łódź podwodną.

W stalowe ściany łodzi wprawiono olbrzymie soczewki szklane o znacznej grubości, tak że można było przez nie obserwować dno morskie i życie panujące w głębiach oceanu.

Łódź opuściła się w głębiny morza Karaibskiego i spędziła w nich około 7 dni, w czasie, których młoda para podziwiała

cuda podwodne.

W oślepiających smugach reflektorów widać było różne potwory morskie, ryby kuliste, które tłukły się o szkła soczewki polipy, ośmiornice i tysiące innych stworzeń. Czem głębiej opuszczała się łódź, tem scenarjusz był bardziej interesujący ale i wywoływał często uczucie lęku. Smutny był widok zatopionego okrętu, na którym można było zobaczyć szkielety ludzi, którzy ongi! na nim podróżowali. Łódź wydostała się na powierzchnię wody i spuszczono natychmiast nurka, któremu udało się wydobyć na powierzchnię szkatułkę z drzewa dębowego, okutego miedzianemi obręczami. W szkatułce znaleziono cały majątek, składający się ze starych dublonów hiszpańskich w złocie. Był to jakoby podarunek ślubny Neptuna

dla młodej pary.

Nurek w nagrodę otrzymał czek na grubszą sumę.

Humor.

ROZCZAROWANIE.

Marysia wypowiedziała miejsce. Na kilka dni przed pierwszym zjawiła się z płaczem u swej pani:

— Czy pani już przyjęła nową dziewczynę? Chciałabym pozostać.

— Myślałam, że Marysia wychodzi zamąż za naszego kominiarza.

— Chciałam to uczynić dopóki do nas przychodził podczas pracy, ale gdy go po raz pierwszy ujrzałam z wymytą twarzą przestał mi się podobać.

LITERATURA.

— Pan pisze całemi dniami. Poco?

— Jestem literatem i piszę powieści.

— Czy to się opłaci, przecież najlepsze powieści może pan otrzymać w księgarni za parę złotych.

OPTYMISTA.

— Krawczyk jest bezprzykładnym optymistą. Kupił obecnie bilet w loterji fantowej, której główną wygraną jest auto i już przed ciągnieniem zaczął budować garaż.

— To jeszcze nic. Niedawno poszedł do restauracji bez grosza w kieszeni i zamówił ostrygi i szampan licząc na to, że znajdzie w muszli ostrygi perłę, którą zapłaci za kolację!

ZAGADKA.

— Dlaczego spotykasz się zawsze z aptekarzem, jeśli jesteś zaręczona z lekarzem?

— To jest jedyny człowiek, który umie odczytać listy mego narzeczonego.

Wyjaśnienia prawne.

Rekwirowanie przez gminy próżnych mieszkań.

Ostatnio wiele miast na terenie b. zaboru rosyjskiego występowało do ministerjum spraw wewnętrznych o uzyskanie upoważnienia do stosowania względem właścicieli domów art. 28 dekretu naczelnika państwa z dnia 16 stycznia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8 z 1919 r.). Mocą tego artykułu gmina, z upoważnienia b. ministra zdrowia publicznego, obecnie zaś ministra spraw wewnętrznych i ministra pracy i opieki społecznej, mogła uzyskiwać prawo zajmowania lokali, które stoją opróżnione dłużej, niż 3 miesiące, i odnajmywania ich osobom prywatnym i urzędowym, które są pozbawione mieszkań.

Napływające więc licznie petycje tych miast uczyniły aktualną kwestję mocy obowiązującej tego artykułu.

Ponieważ orzecznictwo najwyższego trybunału administracyjnego nie miało sposobności dotąd wypowiedzieć się w tej kwestji, przeto rozstrzygnięcie jej pozostawione zostało interpretacji ministerjów.

Obecnie, w wyniku międzyministerjalnych rozważań prawniczych, ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanemi ministerjami ustaliło swój stosunek do petycji magistratów, uznając, iż w zasadzie art. 28 wspomnianego dekretu formalnie obowiązuje, jednakże omawianych uprawnień, których nadawanie leży w granicach całkowicie swobodnego uznania, nadawać ministerjum nie będzie, chyba tylko w drodze wyjątku w nadzwyczajnych wypadkach.

Stanowisko powyższe umotywowane jest tem, że kwestja zapobiegania brakowi mieszkań, które było celem omawianego art. 28, znajduje dostateczne uregulowanie w ustawie o rozbudowie miast (z dn. 25 kwietnia 1925 r. Dz. U. Nr. 51 poz. 348) i w ustawie o ochronie lokatorów (z dn. 11 kwietnia 1924 r. Dz. U. Nr. 39 poz. 266).

W myśl powyższego załatwiono ostatnio odmownie podania miast Kutna i Tomaszowa Mazowieckiego.

K. Kl.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 494